

PROFESOR

inspirowany książką Grzegorza Walczaka
„Profesor. Jak genialny chemik z Kielc
stał się bossem narkobiznesu”

tekst Anna Wakulik

reżyseria Jan Hussakowski



PROFESOR



foto: Helena Ganjalvan

JAN HUSSAKOWSKI

Reżyser, aktor, wykładowca Akademii Teatralnej im. A. Zelwerowicza w Warszawie. Ukończył Wydział Aktorski PWST filii we Wrocławiu. W czasie studiów był związany z Instytutem im. Jerzego Grotowskiego we Wrocławiu, gdzie debiutował w spektaklu „Mauzer” H. Müllera w reż. T. Terzopoulosa. Po zdobyciu dyplomu aktorskiego rozpoczął studia na Wydziale Reżyserii Akademii Teatralnej w Warszawie. Jego debiut reżyserski „Jakoś to będzie. Spektakl o robotach, na podstawie twórczości algorytmów komputerowych” (dramaturgia – Hubert Sulima), premierował w Teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie w ramach festiwalu Boska Komedia. Następnie współpracował przy spektaklu „Józef i Maria” P. Turriniego w Teatrze im. W. Horzycy w Toruniu. Reżyserował również „Hipnotyzera” W. Sigariewa w Teatrze Nowym Proxima w Krakowie, „Antygonę w Nowym Jorku” J. Głowackiego w Teatrze im. J. Osterwy w Lublinie, „Wzór na pole trójkąta” M. Zdunika w Teatrze Nowym w Słupsku, czy „Pornografię” W. Gombrowicza w Teatrze Powszechnym im. J. Kochanowskiego w Radomiu, na stworzenie której wcześniej wygrał konkurs dla młodych reżyserów na eksplikację reżyserską. Za spektakl „Reality Show(s) Kabaret o rzeczach strasznych” P. Pilarzkiego w Teatrze im. J. Kochanowskiego w Opolu otrzymał nagrodę na festiwalu m-teatr w Koszalinie 2019. Pracował również w Teatrze Wybrzeże („Kim jest Pan Schmitt?” S. Thiéry) Teatrze im. W. Siemaszkowej w Rzeszowie („Małe zbrodnie małżeńskie” È.E. Schmitta) oraz Teatrze im. J. Osterwy w Lublinie („Balladyna”). W 2026 wrócił do Opolu, by na 50-lecie tej sceny wyreżyserować „Konsternację” M. von Mayenburga. Oprócz spektakli teatralnych, wyreżyserował w ramach cyklu Teatroteka „Porachunki” P. Domalewskiego, reżyseruje również regularnie słuchowiska dla Teatru Polskiego Radia oraz serie audio dla podmiotów komercyjnych.



Pomiędzy innymi działaniami przetłumaczył „Granat” Tony’ego McNamary, oraz „Planetę B” Yael Ronen.



foto: Anna Wakulik

ANNA WAKULIK

Urodziła się w Gdańsku, absolwentka Szkoły Dramatu przy Teatrze na Woli i Instytutu Kultury Polskiej UW. W latach 2012-2014 kierowniczka literacka Teatru im. L. Solskiego w Tarnowie. W latach 2017-2020 dramaturżka Teatru Dramatycznego w Warszawie, od 2022 roku dramaturżka Teatru Wybrzeże w Gdańsku. Autorka m.in. sztuk „Zażyński” (Teatr Polski w Poznaniu, reż. K. Kalwat; The Royal Court Theatre w Londynie, reż. C. Steinbeis), „Bohaterowie” (Teatr im. L. Solskiego w Tarnowie, reż. E. Pietrowiak), „Zofia” (Teatr Powszechny im. Z. Hübnera w Warszawie, reż. B. Bukowski), „Oprocentowanie zmienne” (reż. T. Czepiec, Teatroteka, 2022). Finalistka Gdyńskiej Nagrody Dramaturgicznej 2010 za tekst „Krzywy domek” (realizacja w cyklu Teatroteka, reż. A. Wieczur-Bluszcz, 2016; Teatr PR, reż. J. Kukuła), 2014 za „Waszą wysokość” (prapremiera: Teatr Warszawa, reż. K. Kalwat; realizacja w cyklu Teatroteka, reż. A. Smoczyńska, 2015; Teatr PR, reż. J. Mark, 2017), 2015 za „Dziki Zachód”, 2016 za „Błąd wewnętrzny”, 2025 za „Biedermannów” oraz Metafor Rzeczywistości 2009 za tekst „Sans Souci”. Laureatka konkursu dramaturgicznego Teatru Wybrzeże za tekst „Elżbieta H.” (2011) i Poznańskiej Nagrody Literackiej – Stypendium im. Barańczaka (2023). Spektakl „Biedermannowie” w reż. A. Orzechowskiego znalazł się w finale Ogólnopolskiego Konkursu na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej 2024/2025, a tekst został nagrodzony główną nagrodą dla dramaturgów. Publikowała w „Dialogu”. Prowadziła zajęcia creative writing w Collegium Civitas, Szkole Dramatu i Wyższej Szkole Fotografii w Warszawie, Teatrze Sala Beckett



w Barcelonie, Teatro India w Rzymie, na uniwersytecie w Targu Mures i w szkole teatralnej Paolo Grassi w Mediolanie. Jej sztuki zostały przetłumaczone m.in. na hiszpański, niemiecki, włoski, angielski, rumuński, kataloński, francuski, węgierski, hebrajski. W 2021 roku ukazała się antologia jej sztuk „Błąd wewnętrzny” (Wydawnictwo Akademickie, Kraków), a w 2022 książkowe wydanie „Grupy krwi” (Wydawnictwo Instytutu Teatralnego, Warszawa), której prapremiera odbyła się w 2022 roku w Teatrze im. A. Mickiewicza w Częstochowie, wystawiana była także w Teatrze im. Witkacego w Słupsku i Teatrze Ateneum im. S. Jaracza w Warszawie oraz zrealizowana w cyklu Teatroteka.



foto: Daniel Raczynski

JOANNA WALISIAK

Doktorka sztuki. Scenografka i kostiumografka. Malarka. Artystka wizualna. Pedagożka. W dziedzinie scenografii i kostiumografii w dorobku liczy ponad 90 realizacji w teatrze, teatrze telewizji i filmie. Współpracowała m.in. z Igorem Gorzkowskim, Michałem Walczakiem, Jarosławem Żamoją, Wojciechem Nowakiem, Andrzejem Saramonowiczem, Michałem Grzybowskiem. Absolwentka studiów doktoranckich Wydziału Sztuki Mediów i Scenografii Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie oraz studiów magisterskich Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego w Kaliszu. Dyplom z wyróżnieniem w pracowni malarstwa prof. Andrzeja Niekrasza. Nagroda Rektora UAM w Poznaniu za „Portret M”. W dorobku liczy ponad 50 wystaw zbiorowych i indywidualnych w obszarach malarstwa i intermedii, scenografii i kostiumów.



fol. Lukasz Giza

MONIKA STOLARSKA

Reżyserka światła, artystka multimedialna, fotografka teatralna, doktorka sztuk pięknych. Pochodzi ze wsi, z miejsca, w którym światło nie było efektem, lecz codziennym doświadczeniem przestrzeni – rozchodzącym się po pustych polach, zatrzymującym się na drzewach, zmieniającym krajobraz bez jednego słowa. Do reżyserii światła przyszła przez fotografię teatralną. Patrzyła na scenę okiem osoby, która doskonale widzi, jak światło potrafi wszystko zbudować – albo wszystko zepsuć – aż w końcu zaczęła robić je po swojemu. Dziś tworzy autorski język pracy ze światłem oparty na oszczędności koloru, dramaturgicznej uważności i przekonaniu, że światło jest jednym z najważniejszych tworzyw współczesnego teatru. Pracuje w czołowych polskich teatrach, a na Wydziale Reżyserii i Dramaturgii AST w Krakowie prowadzi pilotażowe zajęcia z reżyserii światła. Interesuje ją światło, które nie tyle oświetla, ile myśli. Jej realizacje opisywano jako kontemplacyjne, skupione, budowane niemal magicznym światłem.



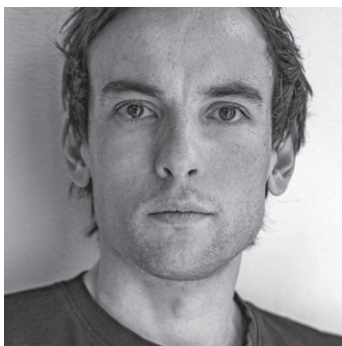
fol. Victoria Nekrasova

HELENA GANJALYAN

Reżyserka, choreografka i aktorka. Ukończyła krakowską Akademię Sztuk Teatralnych. Od wielu lat pracuje rów-



nolegle na różnych polach twórczych. Współpracowała m.in. z takimi reżyserami jak Romeo Castellucci, Guilherme Botelho, Sabine Harbeke, Mariusz Treliński (w Operze Narodowej), z paryskim kolektywem Les Gens d'Uterpan, a także z teatrami dramatycznymi w Polsce. Wraz z Bartoszem Szpakiem tworzy multidyscyplinarny duet artystyczny, realizujący filmy fabularne, reklamowe oraz teledyski. W 2020 roku duet zdobył Grand Prix oraz I Nagrodę w kategorii Branded Stories w konkursie Papaya Young Directors 2020. Jej pełnometrażowy debiut fabularny „Glorious Summer” miał swoją światową premierę na prestiżowym festiwalu SXSW – South by Southwest 2025 w USA oraz otrzymał Nagrodę Szafirowe Lwy na 50. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. Obecnie rozwija kolejne dwa filmy fabularne. Do jej spektakli autorskich należą m.in.: „Melt”, „Une femme masculine”, „Private Maps”, „April 31”. Jako choreografka tworzyła m.in. ruch do stadionowej trasy koncertowej „Uczta nad ucztami” dla Sanah czy serialu „Infamia” (Netflix).



fol. Michał Stelmaszczyk

PIOTR BONTRON

Twórca wideo i fotograf związany z teatrem, muzyką i sztukami performatywnymi. Autor materiałów wizualnych powstających dla instytucji artystycznych oraz projektów scenicznych. W swojej pracy koncentruje się na obrazie jako „nośniku atmosfery, rytmu i pamięci przedstawienia. Współpracował z Teatrem im. I. Cywińskiej w Poznaniu, Teatrem Polskim w Poznaniu, Polskim Teatrem Tańca, Teatrem im. J. Słowackiego w Krakowie, Filharmonią Narodową w Warszawie oraz Warszawską Operą Kameralną. Jako autor wideo m.in. do „Pasji” Pawła Mykietyna oraz „Wyspy”



Eugeniej Balakirevy, współtworzył również projekty artystyczne z Mateuszem Bierzym, Moniką Stolarską, Stanisławem Chludzińskim.



fol. Magdalena Prosiut

JAN WAWRZYNIEC TUŻNIK

Student III roku reżyserii dramatu w Akademii Teatralnej im. A. Zelwerowicza w Warszawie, absolwent aktorstwa na Wydziale Sztuki Lalkarskiej tej uczelni w Białymstoku. Ukończył kurs teatru dokumentalnego w Instytucie im. Jerzego Grotowskiego we Wrocławiu. Asystował przy spektaklach: Wojciecha Farugi („Anioły w Warszawie”, Teatr Dramatyczny im. G. Hołoubka m.st. Warszawy), Barbary Wiśniewskiej („Pasja według św. Łukasza”, Bałtycki Festiwal Operowy w Gdańsku) oraz Jana Hussakowskiego („Professor”, Teatr im. S. Żeromskiego w Kielcach). W latach 2015–2023 prowadził Fundację Klepisko i Teatr Klepisko – niezależną inicjatywę teatralną działającą w okolicach Kazimierza Dolnego. Wcześniej jako aktor współpracował z Teatrem Wierszalin oraz teatrami działającymi w Centrum Kultury w Lublinie: neTtheater, scena inVitro, Czytelnia Dramatu.



fol. Michał Stelmaszczyk

ALEKSANDRA BARTKOWIAK

Kostiumografka i scenografka. Zaangażowana w realizację ponad 20 projektów teatralnych, telewizyjnych i filmowych. Redaktorka serwisów i czasopism o modzie w mediach Agora S.A. i Axel Springer Polska. Absolwentka Szkoły Wyższej VIAMODA w Warszawie, wcześniej używała absolutorium w Katedrze Kryminalistyki Uniwersytetu Warszawskiego.



fol. Dawid Stube

EMIL NOWAK

Współtwórca projektu muzycznego Youth Novels, w którym odpowiada za kompozycję muzyki oraz współtworzy oprawę wizualną. Od 2015 roku regularnie koncertuje na terenie całej Polski, występując m.in. na festiwalach Open'er i OFF. Utwory zespołu znalazły się również w ścieżkach dźwiękowych seriali „Pod powierzchnią” oraz „Zachowaj spokój”. Na co dzień związany jest z Teatrem im. A. Fredry w Gnieźnie, gdzie od 2021 roku pracuje jako realizator światła. Swoje doświadczenie zdobywał przy licznych produkcjach teatralnych, pracując od strony technicznej i wykonawczej. Po raz pierwszy w roli asystenta reżyserki światła Moniki Stolarskiej pracował przy spektaklu „Dzień świstaka” we Wrocławskim Teatrze Muzycznym Capitol.

PROFESOR

inspirowany książką
Grzegorza Walczaka
„Profesor. Jak genialny chemik
z Kielc stał się bossem
narkobiznesu”

TEKST, DRAMATURGIA |
Anna Wakulik

REŻYSERIA,
OPRACOWANIE MUZYCZNE |
Jan Hussakowski

SCENOGRAFIA, KOSTIUMY |
Joanna Walisiak

REŻYSERIA ŚWIATŁA |
Monika Stolarska

CHOREOGRAFIA |
Helena Ganjalyan

WIDEO | Piotr Bontron

ASYSTENT REŻYSERA |
Jan Tuźnik

ASYSTENTKA SCENOGRAFKI |
Aleksandra Bartkowiak

ASYSTENT REŻYSERKI ŚWIATŁA |
Emil Nowak

OBSADA:

Klaudia Janas | MAŁGOSIA, KOLEŻANKA,
SPRZĄTACZKA, STUDENTKA, MILICJANT,
DZIEWCZYNA, KAŚKA, KIWACZEK, POLICJANT

Joanna Kasperek | MAMA, DR WANDA,
LEKARKA, ELA, WANDA GÓRSKA, SĄSIADKA,
PSYCHOLOG, POLICJANT

Zuzanna Wierzbńska | BEATA,
SPRZEDAWCZYNI, ZBIR, POLICJANT

Aneta Wirzinkiewicz | MARZENA, ZBIR,
ZBIR Z RADOMIA, MILICJANT, DZIENNIKARZ

Janusz Głogowski | TATA, BABINA,
KIEROWNIK, KSIĄDZ, STRAŻAK, KOMENDANT

Oskar Jarzombek | MŁODY RYSIEK

Jacek Mąka | RYSIEK

Damian Pelc | ADAŚ, RADOSŁAW, CHŁOPAK,
POLICJANT, GRZESIEK, PILOT, STRAŻAK

Łukasz Pruchniewicz | BILLY, NORBERT,
DAREK, STRAŻNIK, ZBIGNIEW, REKTOR,
POLICJANT

Dawid Żłobiński | SHULGIN, WITOLD,
EDEK, KSIĄDZ, KLIENT

OPERATOR KAMERY |
Michał Stelmaszczyk

ORAZ W NAGRANIACH WIDEO
Jakub Dulny, Kacper Kwiecień
i Jan Hussakowski

Niniejszy spektakl jest inspirowany książką „Profesor. Jak genialny chemik z Kielc stał się bossem narkobiznesu” Grzegorza Walczaka i wszelkie podobieństwo do jakichkolwiek zdarzeń i osób jest przypadkowe.



Grzegorz Walczak

Droga „Profesora” na scenę teatralną wiodła przez srebro, rogi, tragiczny pożar, ale przede wszystkim – przez amfetaminę.

Widywałem go wielokrotnie w sądach. Szpakowaty, lekko zgarbiony, w wieku już emerytalnym, ale o dziarskich ruchach. Podstarzały elegancik o dżentelmeńskich manierach, prywatnie narciarz i koneser dzieł sztuki. Zajmował miejsce na ławie oskarżonych, a policjanci zdejmowali mu kajdanki z rąk. Wtedy zaczynał się spektakl: sala rozpraw zamieniała się w salę wykładową. On – erudyta, gawędziarz – był w swoim żywiole. Onieśmiała sąd, pouczał biegłych. Zadawał kłam mitowi pospolitego przestępcy. – Tracę wątek – denerwował się sędzia Grzegorz Iwoła, gdy słuchał teoretycznych rozważań o syntezy feniloacetanu (BMK), czyli podstawowego prekursora do produkcji amfetaminy, z alfa-feniloacetoacetonitrylu (APAAN).

–Pan ma nad nami przewagę – kręciła głowę sędzia Anna Jordan-Chajczyk, notując o „analizie izotopów tlenu występującej w grupie metoksylowej jako podstawnik w pierścieniu aromatycznym w ketonie”.

PROFESOR

czyli jak narodził się boss narkobiznesu

→ Wychodził poza schemat pospolitego przestępcy. Dlatego tak bardzo chciałem go poznać.

Geniusz złej sprawy

Doczekał się ksywki „Profesor”, uznania mafijnych bossów, nazywano go najlepszym specem od produkcji narkotyków, geniuszem złej sprawy, porównywano do Waltera White'a, bohatera serialu „Breaking Bad”.

Gdy na przełomie wieków austriackie służby podsłuchiwały telefon Wojciecha Papiny – współpracownika „Baraniny”, rezydenta mafii pruszkowskiej w Wiedniu – wyszło, że ten utrzymuje kontakt z kimś, kogo nazywa „Profesorem”, „Uczonym”, „Riccardo” i że zamówił u niego prawie 140 tysięcy tabletek ecstasy. Trop wiódł do Bliżyna, gdzie miała działać „jedna z największych wytwórni ecstasy w Europie”. Już wtedy wiadomym było, że Ryszard J. nie jest zwykłym chemikiem, za jakiego się podawał.

Przeszło dekadę później angielskie tabloidy zachwycały się, że w połowych warunkach, w Grantham, chemik ze Świętokrzyskiego wyprodukował najczystszą amfetaminę w historii Wielkiej Brytanii (choć 78 proc. czystości to w polskich warunkach nic specjalnego). To wtedy ochrzczili go Walterem White'm.

Przez lata eksperymentował w kolejnych laboratoriach: od rodzinnego Skarżyska-Kamiennej po Gdańsk.

Wielokrotnie zapewniał, że jest niewinny, i że jego liczne wyroki to nic innego jak zbieg niesprzyjających okoliczności. Tylko ile może być tych przypadków, aby zbierał prawie 50 lat do odsiadki?

Doświadczyć smaku grzechu

Czekałem na niego dwa lata. Chciałem się spotkać, ale sąd nie wyraził zgody. Ze względów bezpieczeństwa miał przyznaną szczególną ochronę. Wysłałem więc wniosek o widzenie. Dostałem informację, że „oskarżony jest tymczasowo aresztowany, co siłą rzeczy ogranicza możliwości kontaktu”. Posłałem list, a w nim ponad 30 pytań. Adres: „Areszt Śledczy w Gdańsku, ulica Kurkowa 12”.

To właśnie stamtąd przyszła odpowiedź. Datowana na 28 lutego 2022 roku. W szarej kopercie dwanaście odręcznie napisanych stron. Starannie postawione litery, równe akapity.

„Życzę Panu, aby pracując nad tą książką, nie popadł [pan] w kompleks R. Oppenheimera, który swoją pracę podsumował słowami: I have perceived the taste of



sin” – zakończył tamten swój list, nawiązując do słów wybitnego amerykańskiego naukowca uznawanego za ojca bomby atomowej.

A zatem: „Doświadczyłem smaku grzechu”. Prowadził grę – jakby zapraszał do swojego świata.

I tak próbowałem się do niego dostać. Przejrzałem blisko 250 tomów akt – w Kielcach, Radomiu, Lublinie, Nowym Sączu, Skarżysku-Kamiennej. Rozmawiałem z tymi, którzy poznali tego, który mnie tak ciekawił. Od koleżanki z sąsiedztwa usłyszałem: – Na takiej wiosce w latach 60. taki chłopiec to był ewenement.

Bo gdy inni grali w berka albo w podchody, z domu Rysia dochodziły dźwięki fortepianu. Gdy dzieciaki najmowały się do rzucania snopów zboża na polu, on grał w szachy. I to jak! Przesławiał figury nie spoglądając na szachownicę. Świecił triumfy na mistrzowskich turniejach. Wszystko to przegrywało z inną jego pasją. Za rodzinnym domem przy ulicy 3 Maja w Skarżysku-Kamiennej – niegdyś Świerczewskiego – widziałem zabudowania, w których Ryszard J. urządził swoje przydomowe laboratorium chemiczne. Niewysokie budynki wyglądają tak, jakby się miały zawalić. To w nich zbierał pierwsze szlify.

Rozzuchwalał się.

Na Uniwersytet Jagielloński dostał się bez egzaminów – był laureatem olimpiady chemicznej. A gdy na trzecim roku zainteresował się halucynogenną meskaliną i uznał, że otrzymałby ją prostszym sposobem niż w 1919 roku wybitny austriacki uczyony Ernst Späth, miał w sobie coś ze studenckiej bezczelności. Wyznał mi, że to właśnie w laboratorium UJ wyprodukował pierwszą partię amfetaminy. – Z czystej ciekawości – tak to podsumował.

Kariera naukowa nie była mu pisana. Pracę asystenta na Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach porzucił po trzech latach. – Potrafiliśmy zarobić w dzień tyle, ile on przez miesiąc na uczelni. To po co mu było tam pracować? – wyznał jego współnik, grawer Jan Dawidowicz, którego odnalazłem na Florydzie. Sprowadzali wyrzucane na złom posrebrzane odpady, a „Profesor” czynił magię: wkładał blachę do beczki, rozpuszczał w kwasie azotowym, odyskiwał kruszec, który kurierzy przemycali na Zachód.

„Polska to eldorado dla ludzi z głową do interesów” – nie mogła wyjść z podziwu komunistyczna prasa.

„Profesor” stwierdził po latach, że wpadł przez romans z córką prokuratora.



Przy aferze srebrnej karę skróciła mu amnestia, a gdy w 1991 roku w jego laboratorium w Skarżysku-Kamiennej policja odnalazła pierwszy ślad amfetaminy, to sędzia dobrotliwie uznała, że „z uwagi na osobowość oskarżonego niecelowym byłoby wymierzenie mu kary pozbawienia wolności”.

Miał prawo się rozzuchwalić.

Narkotyki przyciągają śmierć

Nie każdy chciał rozmawiać. Jego była żona zamknęła mi przed nosem drzwi. Dwadzieścia lat mieszkali razem w wieżowcu przy ulicy Orkana w Kielcach. Rozwód wzięli w 2001 roku.

„Obawiam się, że wolę jednak pozostać na uboczu całego tego tematu” – odpisał syn „Profesora”.

To rozmowa z W. była natrudniejsza. Długo nie czuł się na nią gotowy. Byli współnikami. Zainteresowali się rogami suhaka – sproszkowane służyły jako preparat na potencję. Gdy nie rozliczyli się z 300 kilogramów, gagsterzy z Radomia zażądali od W. 10 tysięcy dolarów. A potem, 5 lipca 1991 roku, nieznanymi do dziś sprawcy oblali benzyną i podpalili drzwi jego mieszkania na 9. piętrze wieżowca przy ulicy Piecka (obecnie Szczecińskiej)

w Kielcach. Tylko W. zdołał się wyratować. W płomieniach zginęła jego żona i dwóch synów. Długo słuchałem jego oskarżeń o „Profesorze”: – Wiedział, że byłem jak na owe czasy osobą dość majątną, uknuł intrygę, postanowił wyrwać ode mnie pieniądze i finansować z nich produkcję narkotyków.

Spotkałem się też z Dymitrem i Adamem Słupczyńskimi, którzy do dziś nie znają powodów śmierci swojego ojca. Wiedzą, że „Profesor” odstawił go do domu. Ciężko ranny Michał Słupczyński, też chemik – z pokiereszowaną od tajemniczego wybuchu twarzą – zmarł po dwóch tygodniach, 12 marca 1999 roku. Co się właściwie stało? Gdzie doszło do wybuchu? Nie wiadomo. „Profesor” skłamał, że niewiele wie. Przyznał mi to zresztą. Wiele wskazuje, że do wybuchu doszło przy produkcji narkotyków. Nigdy tego jednak nie udowodniono.

Tak samo jak i tego, że to produkty „Profesora” doprowadziły do śmierci kilkudziesięciu osób w Europie. Choć niemiecki instytut w Wiesbaden stwierdził (na 6 w skali do 7), że „jest bardzo prawdopodobne”, że to w Bliżynie „syntetyzowano substancje (...) występujące w tabletkach”, które wysyłano na Zachód.

– Każdy normalny człowiek przeszedłby jakieś katharsis – mówił mi o tych tragediach sędzia Adam Kabziński. U Ryszarda J. wyczuwał coś innego: raskolnikowskie przekonanie, że jemu wolno więcej.

Największy egzamin

Korzystał z błędów: policji, sądów, z ogólnego niechlujstwa polskich służb. A to w trakcie śledztwa zaginęły zdjęcia z jego laboratorium; a to świadkowi okazano zdjęcie nie tego „Profesora”; a to nie podsłuchiowano jego telefonu – choć Austriacy o to prosili. Do tego umiał balansować na granicy tego, co zakazane.

Doktor Waldemar Krawczyk, twórca systemu profilowania amfetaminy w Polsce, który przebadał tysiące próbek narkotyków, o „Profesorze” powiedział mi tak: – To był chyba najtrudniejszy z przeciwników. Boje z nim określił mianem „największego egzaminu z chemii organicznej, jaki przeszedł w życiu”.

Polskie prawo nie było gotowe na kogoś takiego.

Weźmy taki kwas fenylooctowy, który jest prekursorem do robienia BMK, a BMK – do robienia amfetaminy. Gdy w 1991 roku „Profesor” jechał po kwas do Niemiec, mógł go spokojnie wwieźć do Polski. Kwas nie widniał w żadnym wykazie zabronionych substancji – nielegalny

stał się dopiero sześć lat później. Parameteksymetamfetamina (PMMA), która znajdowała się w tabletkach przechwyconych przez służby austriackie w 2000 roku, w Polsce stała się kontrolowana dopiero od jesieni 2001 roku.

Nic dziwnego, że laboratoria „Profesora” bywały nazywane eksperymentalnymi. A on sam przekonywał, że ślady nielegalnych substancji stanowiły jedynie „produkt uboczny działalności”.

Skoro byle chemik może, domowymi sposobami, w metanolu, rozpuścić kupiony w aptece lek przeciwalergiczny, aby odzyskać z niego pseudoefedrynę, czyli prekursor do produkcji metamfetaminy...

– Taka jest chemia właśnie – rozkładał ręce doktor Krawczyk.

Granica szaleństwa

O co mu właściwie chodziło?

– Jego do złego namówiła chęć pokazania, że może coś zrobić z tej chemii, coś niezwykłego. Tak trochę do granic szaleństwa – powiedział mi Jerzy, przyjaciel „Profesora”. – Chodziło o ambicjonalne względy. Może po prostu chciał zrobić najczystszy narkotyk w Europie? – zastanawiał się.

Chemik z Kielc inspirował się Alexandrem Shulginem. Amerykański chemik, nazywany „ojcem ecstazy”, zsyntetyzował ponad 200 związków – psychodelików zdolnych wpływać na umysł człowieka.

Prokurator Tomasz Rurarz, który przez 25 lat zajmował się działalnością „Profesora”: – Może dziwnie to zabrzmieć, ale miałem wrażenie, że robiąc to, co robił, realizował się jako naukowiec.

– Na początku na pewno chodziło o pieniądze – stwierdził Paweł Przybysławski, kolega z czasów afery srebrnej, który opowiedział mi, jak dostał od „Profesora” pudełko z amfetaminą i przemycił do Szwecji.

W sądzie Ryszard J. przyznał, że za trzyminutową analizę chemiczną dla Wojciecha Papiny dostawał pięć tysięcy euro. Ile dostawał za narkotyki? Nie wiadomo. Do ich produkcji nigdy się nie przyznał.

Spotkanie

– Dzień dobry. Tu Ryszard J. Pan chciał się ze mną spotkać? – usłyszałem w telefonie.

Była druga połowa sierpnia 2022 roku, gdy wreszcie opuścił gdański areszt. →

→ Przebywał w nim przez niemal cztery lata – w związku z kolejnym laboratorium amfetaminy. Prokuratura jego działalność nazywała nowatorską, wręcz odkrywczą. Ponoć planował „syntezę życia”. Jakby tego było mało, w okolicy jego rodzinnych zabudowań w Skarżysku-Kamiennej policja znalazła zakopany arsenał broni.

Spotkaliśmy się w domu „jego Ewy”, życiowej partnerki. Prowadził grę. Słyszał, że zbieram o nim informacje. Mówił, że wyjawi więcej, ale później.

On – chemik mafii – zapraszał do swojego świata. Opowiadał o malarzu Hanie van Meegerenie, który dokonał oszustwa niemal doskonałego – podrabiał dzieła genialnego Vermeera i zakpił ze wszystkich. – Ten facet potrafił tak fałszować... – przytaczał tę historię z nieskrywanym zachwytem, a ja przypominałem sobie, jak gansterom z Nowego Sącza sam pomógł w „wystawieniu” drogiej porcelany z Miśni. Albo jak miał postarzać chemicznie obraz – tak, żeby wyglądał na szesnasty czy siedemnasty wiek. Chwalił się bogatą płytoteką. Opowiadał o swojej miłości do Beethovena, Fryderyka Chopina, Franciszka Liszta, Camille’a Saint-Saënsa. Rozprowiwał o fascy-

nacji grą szachowego mistrza Roberta Fischera... Narkotyki? Wszystkiego po kolei się wypierał.

– Proszę pana, jeśli ja opracuję syntezę czegoś i ktoś wykorzysta to, żeby kogoś innego zabić, to co ja mam do tego? To postawmy w stan oskarżenia producentów broni! – oburzał się. Przekonywał, że jego produkty – nawet jeśli mogły służyć do produkcji narkotyków – były legalne. – A dlaczego to w ogóle produkowałem? Bo zarabiałem na tym. Mogłem zmieniać samochody, mogłem się bawić – wyznał.

Porażka

Spotykaliśmy się jeszcze kilka, a może kilkanaście razy. Na kawie albo w sądach. Słuchałem jego kolejnych tłumaczeń, ale też kolejnych wyroków. Trudno już je nawet zliczyć.

19 marca 2025 roku sąd skazał go prawomocnie na pięć lat więzienia za wprowadzenie na europejski rynek blisko 140 tysięcy tabletek ecstasy. To sprawa sprzed ćwierć wieku, o mały włos się nie przedawniła. Obrońca walczył, przedstawiał kolejne zwolnienia lekarskie „Profesora”. Na nic to się zdało. Nie zgłosił się do

więzienia. Policjanci zatrzymali go, gdy jechał samochodem.

Niedługo potem znów dostał wyrok (choć nieprawomocny): 20 (!) lat więzienia za gdańskie laboratorium. Potem jeszcze następny (prawomocny): trzy lata za kolejne prace w laboratorium w Skarżysku-Kamiennej. W areszcie na kieleckich Piaskach taki gość znów stał się nie lada atrakcją dla współosadzonych.

W głowie pobrzmiwały mi jednak słowa Bożenny, byłej kochanki i przyjaciółki „Profesora” w jednym. – Nie wiem, czy on ma tego świadomość, ale przegrał – powiedziała, gdy pytałem ją o dawną miłość. ●

Grzegorz Walczak – absolwent bibliotekoznawstwa z elementami dziennikarstwa na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach. Zaczynał od pisania o sporcie w lokalnym portalu CkSPORT.pl. Od 2011 roku dziennikarz „Gazety Wyborczej” w Kielcach, specjalizujący się w sprawach kryminalnych, prawnych, gospodarczych. Sprawozdawca sądowy, autor reportaży, redaktor prowadzący. Ukończył Szkołę Redaktorów „Gazety Wyborczej”. Od lat opisuje działalność Ryszarda J.



KIM JEST RYSIEK?

Anna Wakulik

Rysiek jest postacią literacką, która żyje własnym życiem, powstała z inspiracji reportażem Grzegorza Walczaka „Profesor. Jak genialny chemik z Kielc stał się bossem narkobiznesu”. Nie da się procentowo obliczyć, ile w naszym scenicznym Ryśku i Młodym Ryśku odbicia realności, a ile kreacji.

Na pewno nie byłoby Ryśka bez pracy Grzegorza Walczaka, którego książka była kopalnią faktów na temat realnej postaci Ryszarda J. Ale postać literacka rządzi się swoimi prawami: prawami do skrótu, interpretacji, niezależności względem faktów i licznych, często sprzecznych, prawd na temat bohatera, który był jej zaczynem. Postać literacka na scenie w jedną/dwie/trzy godziny musi przeprowadzić widza przez swoje życie, jego zakręty i upadki, dynamiki, które doprowadziły do takiego, a nie innego początku i zakończenia własnej historii; musi widza przejąć, jednocześnie zarysować główne wektory swoich wyborów i ich konsekwencji i pokazać niuanse odróżniające ją od kilku miliardów innych ludzi. Wreszcie: musi przemówić czymś „ponad” – historią, która mówi coś o uniwersalnym ludzkim doświadczeniu. Musi sprawić, że każdy, kto ją śledzi, znajdzie w sobie „małego Ryśka”. Inaczej teatr, który dba o widzów i twórców, nie zawracałby sobie takim tematem i bohaterem głowy.

Kim jest więc Rysiek, którego możemy w sobie odkryć?

Rysiek jest tym, który nie siada. Jest aktywny, ruchliwy, prowadzący jednocześnie jakby kilka żyć. Czy nie przypomina zapracowanych ludzi budujących swoje kariery na przełomie PRL-u i dzikiego kapitalizmu lat 90.?

Jest niezależny. Żyje, jak chce. Popełnia błędy, nie wstydy się porażek. Jeśli upadnie, to wstanie. Czy to nie ideał rubryk psychologicznych większości popularnych gazet?

Rysiek ma marzenie. Chce je spełnić. Rysiek stara się sięgnąć gwiazd, a ambicja dotknięcia „czegoś ponad” gna go przez świat.

Naprzeciw Ryśka staje jednak pokusa. Grzech. Przekroczenie granicy, po którym mogą nie dotknąć go konsekwencje prawne, jednak te międzyludzkie – już tak. Kto nie przekroczył kiedyś granicy –

niech pierwszy rzuci kamieniem. Jednak czy zrobił to po raz drugi, trzeci, czwarty, piąty...? Zareagował czy nie, kiedy jego czyny okazały się mieć wpływ na rzeczywistość i ludzi wokół niego? Przejęło go to? Cofnął się czy, jak Rysiek – parł do przodu?

Ryszard J. jest dziś w więzieniu. Nasz literacki Rysiek broni swego do końca, a jednocześnie podejmuje wysiłek zrozumienia swojego życia, poskładania go z wyobrażeń, fragmentów wspomnień, tego, co mu się wydaje i śni. Zmarnował życie czy nie? To już pytanie do widzów. Po to, żeby je zadawać i przeformułować na „a ja – marnuję życie czy nie?” – istnieją postaci literackie.



Opowieść o Profesorze to opowieść o jednym człowieku, który przeżył co najmniej kilka żyć – przez swoje wybory, ich ilość i intensywność. Był świadkiem i uczestnikiem wielu zmian w otaczającej go rzeczywistości – od tych drobnych, jak rozwój technologiczny, po te większe, jak zmiana ustroju. Profesor to postać złożona i wymykająca się jednoznacznyemu sądowi, to biografia pełna sprzeczności. Podstawowym konfliktem i dramaturgią „Profesora” jest konflikt wewnętrzny postaci inspirowanej głównym bohaterem reportażu Grzegorza Walczaka.

Jak opowiedzieć historię człowieka „od wewnątrz”, zwłaszcza gdy jest on osobą rozpoznawalną w debacie publicznej? Jak uniknąć pułapki osądzenia – mielizny, która nigdy nie będzie podstawą poruszającej sztuki? Jak uniknąć skupienia się na ciekawostkach z realnego życiorysu, a stworzyć uniwersalny dramat o ludzkich wyborach?

Poza uruchomieniem w sobie „wewnętrznego Ryśka”, którego kawałek drzemie w każdym, wiodły nas dwie ramy. Jedna, symbolicznie porządkująca postać Profesora, to Faust Goethego: człowiek, który nie może się nasycić, który wciąż poszukuje czegoś „więcej”,



„lepiej”, „szybciej”. Faust to bohater, który świadomie przekracza tabu, Profesor to z kolei osoba, która balansuje na granicy wielu norm – społecznych, prawnych, moralnych.

I właśnie ta granica jest najciekawsza. Analizujemy ją, pokazujemy, nie stając po żadnej ze stron. To widownia będzie podejmować decyzję. Będzie ławą przysięgłych, zbiorowym Wysokim Sądem, na barkach którego leży ostateczny werdykt – ten wydawany w refleksji i rozmowach po obejrzeniu spektaklu.

Jest też szerszy kontekst opowiadanej historii. Życiorys Profesora może pokazać ludzkie słabości i dać szansę do zastanowienia się, jakim kosztem Polska rozwinęła się przez ostatnie pół wieku. Tytułowy bohater to postać niejednoznaczna, trudna w ocenie i wymykająca się łatwemu zaszukaniu. Atmosfera marazmu, beznadziei i biedy, która towarzyszyła ludziom przez większą część życia Profesora, miała wpływ na naszych bohaterów, skłaniała ich do zachłanności i chciwości, do podejmowania ryzykownych decyzji. To z tej „szarości” wyrastały zachowania antyspołeczne i egoistyczne.

„Profesor” osadzony jest w lokalnej, kieleckiej historii, ale porusza szersze, egzystencjalne i odwieczne pytania.



→ FAUST

(fragment)

Johann Wolfgang von Goethe
tłumaczenie: Emil Zegadłowicz

FAUST

Jakież twe imię?

MEFISTOFELES

Och, to drobiazg przecie.
Kto jeno do spraw wielkich wyczuwa
tęsknotę,
kto słowu moc odbiera światłotwórczą
w świecie,
ten dba jeno o głębię, o rzeczy istotę!

FAUST

Lecz w tym wypadku godzi mi się pytać;
istotę można z nazwiska wyczytać
tam, gdzie ono wyraźne – widzi pan
dobrodziej,
jak to się mylić, gdy ktoś zwie się
złodziej,
Rokita albo Kusy – ? niepotrzebne
waśnie;
Więc kim ty jesteś, powiedzieć chciej
właśnie.

MEFISTOFELES

Ja jestem częścią owej siły, której władza
pragnie zło zawsze czynić, a dobro
sprowadza.

FAUST

Zagadka trudna, zgoła nieczłowiecza!

MEFISTOFELES

Ja jestem duchem, który wciąż
zaprzecza!
I mam prawo! bo wszystko, co powstaje,
słusznie się pastwą zatracenia staje;
więc lepiej, żeby nic nie powstawało.
A wszystko to, co wy zbyt śmiało
zowiecie grzechem, złem przekłębem –
moim jest właśnie elementem.

FAUST

Zowiesz się – częścią, a stoisz tu cały!

MEFISTOFELES

Rzekłem! umieć wyciągnąć treść
i z prawdy małej:
jeżeli człowiek, jak się często zdarza,
z urojeń siebie za całość uważa –
to jam jest częścią części tej pierwotnej
mocy,
z której światło powstało! jam częścią
pranocy!
Dumne światło, co mrokom pierwszeń-
stwa zaprzecza,
jest jeno marną złudą, świata nie uleczna,
z ciałą spływa, ciała barwi – stąd wniosko-
wać snadnie,
że z rychłym ciałą upadkiem i światło
przepadnie.

FAUST

Więc znam już ciebie i twe myśli śmiałe!
nie możesz zmóc wielkości – niszczysz
to, co małe.

MEFISTOFELES

Lecz skutek jakżeż marny! sam się temu
dziwię!

to, do czego odnoszę się tak urągliwie,
ta ziemia, którą ciągle siła moja niszczy,
odradza się uparcie z popiołów
i zgliszczy;
zalewam ją falami, burzami obalam,
trzęsieniami nawiedzam, pożogami
spalam –
po czasie ląd i morze znów się uspokaja,
i znów się mnoży zwierząt i ludności
zgraja;
pogrzebałem ich tyle, zmiażdżyłem
do szczętu,
a oni się dźwigają z straszego zamętu –
krew świeża płynie w żyłach żywa
i wszechmożna!
i tak ciągle, tak zawsze, ach! oszaleć
można!

Wszystko żyje: powietrze i woda, i ziemia
tysiączne ziarna stwarza, kiełkuje, roz-
plemia
i bez przerwy, bez wytchnień rodzi, rodzi,
rodzi –
czy zima, czyli lato, w posusze,
w powodzi.
Gdybym ognia dla siebie chytrze
i przytomnie
nie zastrzegł, mistrzu magii, już byłoby
po mnie.

FAUST

Tak więc potędze, która wiecznie s
twarza
pięść twa diabelska na próżno wygraża?
Krzyczysz spieniony gniewem – nikt nie
słucha głosu,
musisz zmienić proceder, o, synu
chaosu!

MEFISTOFELES

Pomyślę o tym! rzecz jutro wyluszcze,
a teraz pozwól, mistrzu, że cię już
opuszcze.

FAUST

Dlaczego mówisz o pozwoleniu?
Poznałem cię – więc przychodź, kiedy
chcesz;
tu okno w świetle, a tam drzwi
w przycieniu,
jest ostatecznie komin też.

MEFISTOFELES

Wyznac ci muszę! dla mnie zamknięta
jest droga
przez ten maleńki znaczek u twojego
proga.

FAUST

Pentagram broni? lecz powiedz
otwarcie,
jakżeż tu mogłeś wejść, okpiony czarcie?

MEFISTOFELES

Zauważ proszę, widzisz? z jednej strony
trójkąt zbyt krótki – nie daje obrony.

FAUST

Rzeczywiście, przypadek; jest skaza
w wykroju,

więc waszeć uwięziony jesteś w mym
pokoju?

MEFISTOFELES

Pudel nie zauważył, teraz jest inaczej,
trudno przez próg przekroczyć – diabeł
jest w rozpacz.

FAUST

Jest przecież okno, na cóż ta obawa?

MEFISTOFELES

Diabły i strzygi prawa nie naruszają;
którędy weszły, tędy i wyjść muszą;
to już jest nakaz taki i ustawa.

FAUST

A więc i piekło miewa swoje prawa?
To dobrze! znaczy się: dotrzymujecie
słowa,
gdy stanie między wami a nami
umowa?

MEFISTOFELES

Bezsprzecznie; przekonasz się!
Lecz trudno w tej chwili
załatwić to: jeśli chcesz, byśmy omówili
tę sprawę, przyjdę jutro, rozważym
w spokoju,
a teraz już mnie wypuść z twojego
pokoju.

FAUST

Toć zostań jeszcze, z wielką
przyjemnością
zabawię się dziś plotką lub nowością.

MEFISTOFELES

Niech mnie doktor nie więzi, niechże
mnie wyzwoli
wrócę i spełnię chętnie życzenia twej
woli.

FAUST

Wszakżem cię nie napędzał w sieci,
czarci synku,
kto diabła raz przychwycił, niech go
trzyma w rękę.

MEFISTOFELES

A więc trudno! Zostaję! za gościnność
w darze
różne sztuki diabelskie chętnie
ci pokażę.

FAUST

Owszem! byle twe sztuczki były pełne
wdzięku!

MEFISTOFELES

W tej jednej godzinie
więcej się cudów przed tobą rozwinie
niż w latach wielu.
Oto ci, miły przyjacielu,
śpiwy przedziwne wyczaruję,
tęczą obrazów cię osnuję,
woń przerozkoszna cię oswonie,
nasycę twoje podniebienie
i tysiąc uczuć wskrzeszę w łonie,
i najpiękniejsze dam marzenie!
Bez przygotowań, zbytich słów,
do mnie! bywajcie duchy snów!

— po premierze

ŁATWY SPOSÓB NA RZUCENIE PALENIA

według książki Allena Carra
„Prosta metoda jak skutecznie rzucić palenie”

ADAPTACJA I REŻYSERIA
Radosław Rychcik

SCENOGRAFIA, KOSTIUMY,
REŻYSERIA ŚWIATEŁ
Łukasz Błażejowski

MUZYKA Michał Lis

KOMPOZYCJA, OPRACOWANIE
I PRZYGOTOWANIE PARTII WOKALNYCH,
KONSULTACJE WOKALNO-MUZYCZNE
Monika Urlik

ASYSTENTKA REŻYSERA
Wiktoria Grabowska

INSPICJENTKA-SUFLEKKA
Kamila Długosz

OBSADA:
Dagna Dywicka, Wiktoria Grabowska,
Beata Wojciechowska, Mateusz Bernacik,
Wojciech Niemczyk, Andrzej Plata

PRAPREMIERA 07 lutego 2026



fot. Krzysztof Bieliński

Ciekawy eksperyment: przeniesienie na scenę poradnika, bez akcji, bohaterów, relacji i emocji. To spektakl instalacyjny, z mocnym aspektem performatywnym – obsadzie bardzo skutecznie udaje się nadać ludzki rys postaciom, które w założeniu są tylko przekaznikami kolejnych porad. Zaskakującą warstwą mocno nietypowej konstrukcji scenicznej są elementy musicalu w stylu gospel. Rzecz dzieje się na dworcu, a wszystkie pociągi są opóźnione – to bardzo sugestywne: pustkę takich nie-miejsc i bez-czasu najłatwiej wypełnić przecież papierosem.

Przemysław Gulda ig: guldapoleca

Widzimy w spektaklu sześć różnych, na swój sposób charakterystycznych postaci, kreowanych na osoby w miarę młode, aktywne zawodowo, przedsiębiorcze, ale zmagające się z nałogiem. Sytuacja ciągle opóźniającego się pociągu (co jakiś czas na tablicy przyjazdów zmienia się czas opóźnienia i są to graniczne interwały dzielące spektakl niejako na sceny) może symbolizować właśnie kolejne próby zerwania z nałogiem zarówno powtarzane, jaki i odsuwane w czasie. Każdy palacz wie o czym teraz mówię. A swoją drogą otwarte pozostaje pytanie, czy osoby, które nigdy nie paliły, kielecki spektakl jest w stanie zniechęcić do nałogu? Moim zdaniem tak, bo jest coś diabolicznego w tej symbolicznej scenerii dworca, gdy na tablicy pojawia się kolejna liczba minut opóźnienia.

Ryszard Koziej, Radio Kielce

ZESPÓŁ TEATRU IM. S. ŻEROMSKIEGO W KIELCACH

Pełnomocniczka teatru, sekretarz literacka Luiza Buras-Sokół | **DZIAŁ ARTYSTYCZNY:** Aktorki i aktorzy: Anna Antoniewicz, Mateusz Bernacik, Dagna Dywicka, Janusz Głogowski, Kuba Golla, Wiktoria Grabowska, Ewelina Gronowska, Klaudia Janas, Oskar Kowalik-Jarzombek, Joanna Kasperek, Jacek Mąka, Wojciech Niemczyk, Andrzej Plata, Łukasz Pruchniewicz, Beata Pszeniczna, Zuzanna Wierzbńska, Aneta Wirzinkiewicz, Beata Wojciechowska, Dawid Żłobiński | **Dramaturg** Wojtek Zrałek-Kossakowski | **DZIAŁ IMPRESARIATU:** Kierowniczka działu impresariatu, koordynatorka pracy artystycznej Magdalena Dąbrowska | **Rzeczniczka prasowa/PR manager** Paulina Drozdowska | **Specjalistka ds. edukacji i marketingu** Rozalia Urbanik | **Graficy komputerowi:** Karolina Urbańska, Rafał Urbański | **Inspicjentki-sufleki:** Maria Bielińska-Pacholec, Klaudia Sobura, Kamila Długosz | **Specjalistki organizatorki widowni – kasjerki biletowe:** Bożena Mordal, Jadwiga Nadgrodkiewicz | **Specjalistka organizatorka widowni – kasjerka biletowa, specjalistka ds. social media** Aleksandra Gospodarczyk | **Specjalistka ds. umów cywilnoprawnych** Karolina Tomasik | **SAMODZIELNE STANOWISKA:** Asystentka dyrektora, specjalistka ds. kadr Marta Rytel-Kuc/Agnieszka Struszyńska | **Inspektor BHP i ppoż.** Rafał Jarosiński | **Informatyk, inspektor ochrony danych** Mariusz Lis | **DZIAŁ FINANSOWO-KSIĘGOWY:** Główna księgowia Lucyna Michalska | **Specjalistka ds. płac** Anna Kozieł | **Specjalistki ds. księgowości:** Katarzyna Kwiatkowska, Edyta Zbróg | **DZIAŁ ADMINISTRACYJNO-TECHNICZNY:** Kierownik techniczny Karol Górski | **Kierownik administracyjny** Jacek Pomarański | **Specjalistka ds. administracyjnych** Krystyna Pękalska | **Specjalistka ds. administracyjnych i zaopatrzenia** Karolina Żarnowiecka | **Pracownik zaopatrzenia – konserwator** Michał Kluskiewicz | **Recepcjonistki:** Sylwia Broda, Małgorzata Chmura, Edyta Kaniowska, Natalia Mazur, Barbara Smolarczyk | **Pracownica kostiumerni i pralni** Wioletta Partyka | **Panie sprzątające:** Ewa Głogowska, Magdalena Grzyb, Renata Kołomańska, Barbara Maj, Sabrina Villani-Matlewska | **SPECJALIŚCI RZEMIOSŁ TEATRALNYCH:** Kierownik pracowni technicznych, stolarz Krzysztof Juszczyk | **Stolarze:** Grzegorz Kudła, Piotr Sztandera | **Plastykzka – archiwistka** Iwona Jamka | **Plastycy:** Marcelina Smolarczyk, Tomasz Smolarczyk | **Krawcowa damska** Teresa Karyś | **Krawiec męski** Krzysztof Ślusarczyk | **OBSŁUGA SCENY:** **Brygadier sceny** Lech Sobura/Wiesław Jas | **Montażysta dekoracji:** Jakub Adamczuk, Konrad Głowczyński, Damian Kruk, Andrzej Siuda, Dawid Sobura, Rafał Zbróg | **Kierownik realizatorów, elektryk – realizator oświetlenia** Michał Jas | **Realizatorzy oświetlenia:** Mariusz Ciesielski, Dawid Gąszcz | **Realizatorzy dźwięku:** Erwin Sobolewski, Karol Tombarkiewicz, Marcin Włodarski | **Realizator multimedialny** Kamil Kubicki | **Charakteryzatorka-perukarka** Alicja Posłowska | **Garderobiane:** Agnieszka Ozimina, Agata Radek | **Fryzjerka** Anna Karcz | **Rekwizytorka** Dorota Kozera

NASTĘPNA PREMIERA

KSIĘŻYC NAD BUFFALO

Ken Ludwig

TŁUMACZENIE: Elżbieta Woźniak

REŻYSERIA: Tadeusz Kabciz

SCENOGRAFIA: Kornelia Dzikowska

KOSTIUMY: Mateusz Karolczuk

EFEKTY KASKADERSKIE
I PIROTECHNICZNE: Wojciech Rotowski

MUZYKA: Szymon Sutor

REŻYSERIA ŚWIATEŁ: Artur Wytrykus

ASYSTENTKA REŻYSERA: Anna Antoniewicz

OBSADA:

Anna Antoniewicz,

Dagna Dywicka,

Wiktoria Grabowska,

Ewelina Gronowska,

Beata Pszeniczna,

Beata Wojciechowska,

Mateusz Bernacik,

Kuba Golla,

Edward Janaszek,

Andrzej Plata

PREMIERA: czerwiec 2026

Teatr im. Stefana Żeromskiego w Kielcach
jest jednostką organizacyjną Samorządu
Województwa Świętokrzyskiego współprowadzoną
przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



WOJEWÓDZTWO
ŚWIĘTOKRZYSKIE

SPONSORZY I PARTNERZY



UZDROWISKO
BUSKO-ZDRÓJ S.A.



Firma Trela
Kwiaciarnia i drogeria EWA
ul. Sandomierska 105, tel. 41 342 56 78



PATRONAT MEDIALNY:



tvś telewizja
świętokrzyska

GAZETA
wyborcza



Koncepcja i redakcja:
Luiza Buras-Sokół, Wojtek Zrątek-Kossakowski
Opracowanie graficzne: Karolina Urbańska
Zdjęcia z próby: Michał Stelmaszczyk
Na okładce projekt plakatu autorstwa Aleksandry Banaś
Druk: O. P. APLA

Teatr im. Stefana Żeromskiego
ul. Sienkiewicza 32, 25-507 Kielce
tel. kasa 41 344 75 00
www.teatrzeromskiego.pl



TEATR
ŻEROMSKIEGO
W KIELCACH

